



# TERAZNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódmą pieczę ...” „Ale cię przystąpiłi do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebem (...) Przeto przyjmijcie Królestwo nie chwyciwszy, miejmy łaskę, przez którą służy nam przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez wiary i doskonałszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i  
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

SUPPLEMENT DE LA VERITE PRESENTE ET HERAUT DE L'EPIPHANIE DE CHRIST  
Bimestriel WRZESIEŃ 1956 Denain (nord) Nr. 168

## PRZEDSTAWIENIE WYSIŁKU ABY ZAMIENIĆ ŚWIECKO DOMOWY RUCH MISJONARSKI W SEKTĘ (P,56, str. 43-48)

W artykułach „Izrealici Wieku Ewangelii”, „Ofiary Książąt Wieku Ewangelii”, „Trąby i marsze Wieku Ewangelii” i gdzie indziej w swych pismach, brat Johnson opisał jak dobre ruchy zaczęte przez Pana i przez wodzów Małego Stadka zostały zamienione w sekty, zazwyczaj po śmierci odpowiedniego wodza Małego Stadka. (Zobacz np.

E tom 8 str.169-446, 659-735; TP 27 str. 8; 35,51,77 ; 34,35,62,74,93 ; 35,36,43,62,77 ; 36,44,52,76,83 ; 53, str. 81-90 ; 54, 84-91 ; 55, 17-28, 37-44).

Wobec tych przykładów i niedawnego przykładu z J.F.Rutherfordem, który dobry ruch rozpoczęty przez Pana przy pomocy brata Russella zamienił na sektę oraz wobec wyjawień i walki jaką prowadził brat Johnson przeciwko sekciarskim wysiłkom J.F.R., zdawało się być niepodobnym by ktoś mógł podjąć

usiłowania zamienienia naszego ruchu w sektę po śmierci brata Johnsona, a co jednak stało się i w tym wypadku. Jednakowoż myśl ta nie powinna być nam dziwną wobec faktu, że i inne dobre ruchy podczas Wieku Ewangelii zostały zamienione w sekty.

Szatan nie lubi Prawdy ani wolności jaką ona przynosi ludowi Bożemu, przeto stara się wszelkimi sposobami zniszczyć ją lub przekreślić. Jest przykro widzieć jak on obecnie usiłował J. Krewsona, byłego ewangelistę Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego (Ś.D.R.M.), tego który oddał ceną pomoc po śmierci br. Johnsona ( TP 51 str. 37-40 ; 53 str. 5-11, 23-27), w usiłowaniu by zamienić w sektę Pański lud oświecony

Epifanią. Pomimo powtarzanych wysiłków z naszej strony aby odwrócić J.K. od jego złego postępowania, które zauważyliśmy rychło w 1952 r., to jednak on trwał w swym uporze rewolucyjnym przeciwko naukom i zarządzeniom Posłanników Parousji i Epifanii, wśród innych rzeczy ogłosił się jako Pański specjalny nauczyciel

na obecny czas dla Wielkiego Grona i klasy Młodociano Godnej. A od sierpnia 1955 porozsyłał okólniki zawierające jego sekciarskie i inne błędy, w szeroko zakrojonej kampanii przesiewawczej.

Wśród innych rzeczy, J.K. został zaślepiony co do właściwej różnicy pomiędzy Ś.D.R.M. a ludem Pańskim. Jak już wielu naszych czytelników wie o tym, że rychło w 1952r. on pisał do nas, że „organizacja Ciała Chrystusowego i Świecko

Domowy Ruch Misjonarski jest jedno i to samo” i żądał od nas wydania niektórych rękopisów, w których pewne wnioski, oparte na tej fałszywej przesłance, były przedstawione. Rozpoznaliśmy w tym wysiłek zamienienia w sektę Ś.D.R.M. i uczynienie go małym Antychrystem, jak J.F.R. uczynił to z Towarzystwem po śmierci brata Russella (E tom 6 str. 103,126,137 ; TP 31,52,szpal.1 i str. 59, szpal.1, par.2). Obstawanie przy swoim sekciarskim poglądzie przez J.K. było jednym z głównych powodów naszego ogłoszenia artykułu „Urzędowe funkcje redaktora” (TP 54, 33-46), w którym podaliśmy różnice pomiędzy Ś.D.R.M. a Ruchem Epifanicznym itd., w zgodzie z naukami brata Johnsona. Zdaje się jednak,

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE-2 Piotra:12

Dwumiesięcznik

Wrzesień 1956 Nr 168

Przedstawienie wysiłku aby zamienić Ś.D.R.M. w sektę ..... 66  
Posłannicy Parousji i Epifanii. .... 79

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
TYTUS 2:13

że J.K. był już tak pochłonięty swoimi sekciarskimi poglądami, że nie mógł zauważyć swych błędów nawet po przeczytaniu tego artykułu. Przeciwnie zwalczał go, tak jak to jego okólniki pokazują.

Aby jasno zrozumieć właściwe pokrewieństwo pomiędzy Ś.D.R.M. a ludem Pańskim, na które J.K. został zaślepiony, powinniśmy zachować w pamięci to, co było powiedziane na ten przedmiot w artykule właśnie wymienionym oraz w P.55 str.87,88, z których podajemy tutaj szczególnie stosowne części : Brat Russell wyjaśnił (Z str.1720), że Towarzystwo nie jest religijnym towarzystwem w zwykłym znaczeniu tego słowa, albowiem ono nie posiada wiary lub wyznania wiary. Ono jest czysto interesownym (nasze podkreślenie) stowarzyszeniem”. Przeważało ono w stosunku do pracy Pańskiej wśród ludu w Prawdzie w Parousji w bardzo podobny sposób do tego, w jakim stosunku stoi Ś.D.R.M. do oświeconego Epifanią ludu w Prawdzie, br. Russell bowiem kontrolował je całkowicie, aż do swej śmierci (E tom 3, str.163,165 ; TP 35,103, szpal.2 ; E tom 6, 11-113,130,140 ; TP 31,54,60, szpal.1) tak podobnie br. Johnson całkowicie kontrolował Ś.D.R.M. aż do swej śmierci i tak samo obecnie my go kontrolujemy albowiem on nie jest „wozem” (E tom 8, 184, TP 33,54, szpal.2, par.2). W takich warunkach fakt, że Towarzystwo było zarejestrowane a Ś.D.R.M. nie był, nie stanowi różnicy na ile to dotyczy 1) kontroli, 2) pokrewieństwa do ludu w Prawdzie i 3) zdolności prowadzenia spraw interesowych. W istocie, gdyby br. Johnson zarejestrował Ś.D.R.M. aby nadać mu korporacyjną pozycję w sądach, to jednak te trzy powyższe stosunki do wszystkich zamierzeń i celów pozostałyby te same, dostarczając wodza, którego Pan postanowił na urząd (tak jak w wypadku br. Russella), aby zatrzymał całkowitą kontrolę nie dzieląc jej z innymi. Przeważała ta sprawę w TP 46 str.87 u dołu, br. Johnson oświadczył, że „nasz Pastor sam kontrolował pracę kapłańską, a jego korporacje i ich dyrektorzy nie posiadali żadnej kontroli tejże pracy, byli zatem niemymi według jego wyrażenia. Korporacji używał tylko do przeprowadzenia spraw interesowych (nasze podkreślenie) wobec prawa ludzkiego lecz one nie wykroczyły przeciw prawu Bożemu. Takie używanie korporacji jest dozwolone dla kapłańskiego członka gwiazdowego w Epifanii, jeżeli one nie kontrolują w żadnym stopniu pracą kapłańską i jeżeli ów kapłan ma zupełną kontrolę nad ich pracą”.

Przeważa widzimy, że Ś.D.R.M. z wyjątkiem, iż nie był zarejestrowany, stoi w stosunku do pracy Pańskiej dla oświeconego Epifanią

ludu Pańskiego dokładnie tak samo jak korporacja Strażnicy Towarzystwa Biblii i Broszur stała w stosunku do pracy Pańskiej dla ludu w Prawdzie za życia brata Russella. Lecz skoro J.K. nie został wybrany do żadnego urzędu w Ś.D.R.M. - „ruchu”, „dobrowolnej działalności”, „interesowym zarządzeniu”, „funduszu”, „interesowym urządzeniu przed ludzkimi prawami”, „nazwie dla naszej publicznej pracy”, nie powinien więc żadnym sposobem pchać się na urząd w nim ; przeważa aby skutecznie swoje pragnienie on musi czynić z Ś.D.R.M. Kościół, albo ciało religijne z dwoma urzędnikami, tj. abym ja działał jako opiekun wykonawczy (to, co br. Johnson wyszczególnia, że nie jest urzędem religijnym lecz „tylko urzędem interesowym”) a on działał, jako urzędowy pastor i nauczyciel. Br. Johnson ostro strofował J.F.R. za „łączenie Towarzystwa z Kościołem” (E tom 6 str.137) i za czynienie z niego „ciała religijnego” tak jak oświadczył, że Towarzystwo nie jest ciałem religijnym (E tom 6 str.154 ; porównaj z E tomem 7 str. 281 itd.). Lecz to nie odstraszyło J.K. od postępowania według rewolucjonistycznego biegu J.F.R. i od podobnego usiłowania i łączenia Ś.D.R.M. z Kościołem.

J.K. ignoruje i to w interesie podtrzymania swego sekciarskiego poglądu, a przyjmuje i podkreśla oświadczenie dotyczące Ś.R.R.M., które było uczynione z światowego punktu widzenia, służące w celu ustalenia naszej pozycji w sądach. Ci, którzy są zrzeszeni w Ś.D.R.M. nie mogliby uzyskać żadnej korzyści od podatkowego uwolnienia w łączności y ich religijną pracą chyba, że są z światowego punktu widzenia uważani jako kościół lub ciało religijne. Przeważa przy pomocy adwokata i za jego radą w łączności ze spadkiem zapisanym na Ś.D.R.M., który w 1954r. był kwestionowany w sądzie na podstawie, że „Ś.D.R.M. nie jest w dobrej wierze ciałem religijnym” lecz „prywatnym przedsięwzięciem jednostki Pawła S.L. Johnsona”, oświadczenie zostało zredagowane (którego jeszcze mamy oryginalną kopię) i przedłożone sądowi mianowicie, że (z ich punktu widzenia) stanowimy ciało religijne. To oświadczenie zostało wydrukowane w TP 48, str.29 jako odpowiedzi na dwa pierwsze pytania i było w taki sposób wyrażone słowami aby mogło być uznane przez sądy, przed którymi Ś.D.R.M. byłby uważany, jako stanowiący ciało religijne. To oświadczenie wraz z użyciem wyrażenia „ciało religijne” w TP 48 str.29, szpal.1 u góry, uczynione w łączności z proponowanym wyborem nas na następnego opiekuna wykonawczego Ś.D.R.M., dopomogło do udzielenia nam legalnego stanu przed prawem, które mieliśmy sposobność użyć więcej razy. Nie ma w tym żadnych przekręceń lecz jest wyrażone

z światowego punktu widzenia, albowiem władze uważają Ś.D.R.M. jako kościół albo ciało religijne, które to określenia są używane jako jednoznaczne, np. w tym samym oświadczeniu zredagowanym dla sądów (TP 48 str.29) na pytanie : „Czym jest Świecko Domowy Ruch Misjonarski (zob. uwagę marginesową w TP nr 154 str.33) w znaczeniu grupy religijnej?” odpowiedź jest podana, że „Świecko Domowy Ruch Misjonarski jako kościół...”; a drugie oświadczenie podaje, że „Świecko Domowy Ruch Misjonarski jako fundacja jest organizacją...”. A to jest w sprzeczności z oświadczeniami br. Johnsona uczynionymi z Pańskiego punktu widzenia w P.20 str.197 : P.50 str.42,79 - „Ś.D.R.M. nie jest organizacją lecz ruchem, działalnością. Przeto nie jest on Kościołem ani nie powinien być określany jako taki”. Br. Johnson prosił braci, aby wykreślili słowa „jako Kościół” w oświadczeniu podanym w TP 48 str.29 lecz nic nie mówił o innych szczegółach, takich jak słowa „organizacja” i „ciało religijne”, prawdopodobnie ponieważ brat, który zwrócił jego uwagę na stosowne złe użycie słowa „Kościół” nie zwrócił też uwagi na te drugie słowa.

J.K. walczy przeciwko oczywistemu równoznacznemu użyciu wyrażen „jako Kościół” i „jako ciało religijne” (TP 48 str.29) twierdząc, że one nie oznaczają tę samą rzecz, ponieważ „grupa ludzi może być ciałem religijnym bez stania się ciałem sekciarskim”. Zgadza się, że grupa ludzi, np. z jakichkolwiek naszych zborów może być ciałem religijnym bez stania się ciałem sekciarskim lecz tylko tak długo jak oni nie przypiszą sobie jakiejś ludzkiej nazwy (takiej jak Ś.D.R.M.) oprócz użycia jej przed światem br. Russell mówi w t. 6 str. 94 „Nie jesteśmy przeciwni, by ktoś nie przyjmował imienia właściwego ludziom lecz jesteśmy przeciwni w przyjmowaniu imienia, które jest lub mogłoby się stać imieniem sekty albo oddzielnej partii, a tym sposobem stać się „przyczyną rozdzielenia jednej części ludu Bożego od drugiej... w każdym razie wolelibyśmy raczej używać imion, jakie się znajdują w Piśmie Św. ... wolicimy nie nosić żadnej nazwy, któraby oznaczała sektę lecz wolicimy pozostać przy nazwie „Chrześcijanie” w jej szerszym i pełnym znaczeniu przez które ma się rozumieć, że nie posiadamy innej głowy jak Pana naszego Jezusa Chrystusa i że nie uznajemy innej organizacji jak tylko tę, którą On założył, to jest Kościół Boga Żywego, których imiona zapisane są w niebie”. Br. Johnson serdecznie zgadza się z tym, oświadczając w P.50 str.79: „Nie powinniśmy mówić drugim, że Ś.D.R.M. jest Kościołem, do którego należymy lecz powinniśmy mówić, że należymy do kościoła

pierworodnych, których imiona są spisane w niebie (Żyd. 12:23)”. Znowu w E tomie 6 str.108,109 : TP 51 str.53, szpal.2, par.19 oświadcza, że „Bóg opisując kompletnie całą organizację kościoła, celowo pominął wzmiankowanie innego ciała (nasze podkreślenie), czy towarzystwa, czy kompanii, czy korporacji w kościele i chciał aby zrozumiano, że żadna z nich nie była potrzebna Kościołowi dla wykonywania celów jego posłannictwa”. Te odnośniki podają Pański punkt widzenia, który powinien być punktem widzenia wszystkich dobrych Lewitów i dobrych członków z klasy Młodociano Godnych.

Światowy punkt widzenia całkiem się różni. Br. Russell mówił (F 94) „mogą nazwać nas Restytucjonistami, Russellistami, ludźmi Strażnicy, itd. jednak nie uznajemy żadnej z tych nazw i nie chcemy ich stosować do siebie” - to, co J.F.R. uczynił z swymi zwolennikami, gdy dał im sekciarską nazwę „Świadkowie Jehowy” (E tom 6 str.648 : TP 34 str.86) i to samo uczyniłby J.K. z nazwą Ś.D.R.M. Potępiając stosowne postępowanie J.F.R. brat Johnson pisze (E tom 6 str.551 : TP 32 str.76, szpal.1, par.1), że J.F.R. „wbija mu (bratu Russellowi) symboliczny nóż w plecy przez wyrzeczenie się tak pokrewieństwa do jego pracy, głównych jego nauk i sympatyków wyznających te nauki jak i nazwy Studenci Biblijni, którą brat Russell zwykle używał dla ludu Bożego, gdy przemawiał do publiczności (jego podkreślenie) w odpowiedzi na ich wymaganie nazwy, po której możnaby ich poznać”.

Ma się rozumieć, że przed sądami i innymi władzami, Pański lud oświecony Epifanią jest uznany, jako ciało religijne zwane Ś.D.R.M., a wobec obcych możemy „wymienić przy odpowiednich okazjach, że jesteśmy zrzeszeni z innymi chrześcijanami w Świecko Domowym Ruchu Misjonarskim w celu popierania naszej pracy względem tych, którzy nie są w Prawdzie lecz nie powinniśmy mówić innym, że Ś.D.R.M. jest Kościołem do którego należymy” (P.50, str.79). Brat Johnson oświadcza (P.20 str.197), że „osoby obce, które z całkiem naturalną i właściwą ciekawością zapytują się czym jest praca, którą wykonujemy, otrzymują w ten sposób (tj. przez użycie nazwy Ś.D.R.M.) odpowiedź, która jest prawdziwą zarówno co się tyczy naszej pracy, jak i zadowolenia ich właściwej ciekawości pod tym względem”.

Jeżeli J.K. w interesie podtrzymania swej sekciarskiej teorii, woli wyjść z pozafiguralnego dziedzica i uważać Ś.D.R.M. tylko z światowego punktu widzenia, trzymając się oświadczeń uczynionych tylko z tego punktu widzenia mianowicie, że Ś.D.R.M. jest organizacją, gdy br. Johnson, biorąc Pański punkt widzenia obszernie wykazał, że

Ś.D.R.M. nie jest organizacją lecz „ruchem” , „dobrowolną działalnością”, „fundacją”, „nazwą dla naszej publicznej pracy”, to jeżeli chce, może to uczynić, My jednak zachęcamy braci do uważania Ś.D.R.M. z Pańskiego punktu widzenia tak jak to jest wykazane powyżej. J.K. chciałby na podobieństwo J.F.R. zamienić interesowe urządzenie w „ciało religijne” czyli w sektę i stać się jej nauczycielem. Tym kończymy te części, które wyjęliśmy z P.55 str.87 i 88.

J.K. (tak jak inni przesiewacze uczynili to przed nim) twierdzi, że jego wysiłki nie powinny być nazywane działalnością przesiewawczą ale przeciwnie są one na „oczyszczenie” naszego ruchu. Jednak jego usiłowane „oczyszczenie” są w rzeczywistości skażeniami, a gdyby przyjęto jego piętno „rutherfordyzmu”, to skalałoby nasz ruch. On usiłuje w jego uprawianiu „rutherfordyzmu” uczynić z Ś.D.R.M. to, co J.F.R. uczynił z interesowym zarządzeniem zwanym Strażnica Towarzystwo Biblii i Broszur, za co br. Johnson tak ostro strofował go (E tom 6 str.126,137,154 : TP 31 str.59 szpal.1 par.2 porównaj E tom 7 str.198,199,281). Z Pańskiego punktu widzenia, jest tylko jeden prawdziwy Kościół albo ciało religijne to, które Pan zorganizował i którego On sam jest jedyną Głową, a które w szerokim znaczeniu obejmuje Wielkie Grono i klasę Młodociano Godną, tj. wszystkich Pierworodnych Kościoła (E tom 4 str.323,330 par.5 : 333 par.1 : TP 30 str.56 szpal.1 par.1, str.57 szpal.2, par.6 : str.58 szpal.1 par.3). Jest to jedyne ciało religijne do którego powinniśmy dążyć by należeć. Tylko ci, którzy świadomie czy nieświadomie zalecają ciało antychrysta, rościć będą pretensje, że przyłączyli się do jakiegoś innego ciała religijnego, bez względu czy ono ma nazwę kościół Metodyski, Luteranski, Strażnica Towarzystwo Biblii i Broszur, Świecko Domowy Ruch Misjonarski lub jakąkolwiek inną nazwę.

Prawdziwy Kościół albo ciało religijne, do którego my i inni poświęceni (z których wielu nigdy nie słyszało o Ś.D.R.M.), mieliśmy przywilej przyłączyć się, jest według br. Johnsona (TP 31 str. 51 szpal. 2 u dołu), „niewidzialny, tak lokalnie jak i ogólnie, chociaż objawia się przez swoje prace, urzędnia, zebrania i służi widzialne, czy to jest w jednym miejscu czy wszędzie. Innymi słowy, nie ma widzialnej ogólnej organizacji Kościoła Boga Żywego : która czyni rozmaite zbory lub rozmaite jednostki organicznie częściami ogólnego Ciała widzialnego (takie jak np. Ś.D.R.M. byłby ciałem religijnym, gdyby nauka J.K. była prawdziwą lecz istnieje odkrycie lokalnej części niewidzialnego

Kościół w postaci zborów lokalnych zewnętrznie zorganizowanych... Umożliwia to nam widzieć, że żadne wyznanie, ani też wszystkie wyznania razem nie są Ciałem Chrystusowym, Kościołem Boga Żyjącego lecz, że Kościół składa się wyłącznie z Uświęconych w Chrystusie Jezusie, więc żadna zewnętrzna, widzialna organizacja nie jest Kościołem (w przeciwieństwie do nauk br. Johnsona, J.K. twierdzi, że Ś.D.R.M., który jest zewnętrzny i widzialny jest organizacją, ciałem religijnym i że organizacja Ciała Chrystusowego a Ś.D.R.M. jest jedno i to samo). Widzimy zatem wielki błąd - jak błąd papieża itp. - w który przewodnicy Towarzystwa W.T.B.i T.S. wpadli, gdy oświadczyli (i to pod przysięgą wobec sądu), że człowiek przystępuje do Towarzystwa, zewnętrznej organizacji korporacji interesowej, przez poświęcenie. Widzimy tedy jasno, że pomieszała oni organizację interesową z Ciałem Chrystusa... Przeto nauczanie, że człowiek wstępuje do Towarzystwa przez poświęcenie jest mieszaniem Kościoła z Towarzystwem i pogląd taki przedstawiałby przyjaciół Towarzystwa jako ciało (zauważ starannie to słowo ciało), a nie jedynie akcjonariuszy jako ciało, jako małego antychrysta (fałszywego Chrystusa), mały Babilon (wszystkie podkreślenia i nawiasy w tym cytacie są br. Johnsona).”

Przytoczyliśmy obszerną część z pisma br. Johnsona albowiem w niej on całkowicie zbija fałszywą postawę, jaką zajmował J.F.R., a obecnie J.K. zajmuje podobne stanowisko. Jego oświadczenie, że „organizacja Ciała Chrystusowego i Ś.D.R.M. jest jedno i to samo”, jest podobne do takiego samego oświadczenia jakie uczynił J.F.R. wobec Towarzystwa, a oświadczenie takie czyni z Ś.D.R.M. ciało religijne, małego antychrysta (fałszywego Chrystusa), mały Babilon. Na sposób J.F.R., J.K. nalega na przeistoczenie urządzenia interesowego, „ruchu” (Ś.D.R.M.), w ciało religijne, które jak br. Johnson wskazuje jest równoznaczne z Kościołem (TP 48 str.29, od 27-30 linii). W swoim okólniku z stycznia 1956 J.K. cytuje i przytacza wiele ustępów z pism br. Russella i br. Johnsona, zgadzamy się z nimi wszystkimi, chociaż nie z zwodniczym sposobem w jaki on je używa, ani też z fałszywymi zastosowaniami, jakie on czyni z nich. Wiemy jak wodzowie w Babilonie mogą cytować i przytaczać wiele ustępów z Pisma Św. lecz wiemy również jak oni zazwyczaj źle je stosują. To samo może być czynione z odnośnikami do Pism Prawdy. Zauważymy to, gdy będziemy badali kilka stosownych punktów i niektóre odnośniki używane przez J.K.

## KOŚCIÓŁ JEST JEDYNYM PAŃSKIM CIAŁEM RELIGIJNYM

J.K. cytuje liczne odnośniki aby dowieść, że Kościół jest ciałem religijnym. Szczerze zgadzamy się, że Kościół składający się z poświęconych wierzących jest ciałem religijnym lecz całkowicie nie zgadzamy się, że Ś.D.R.M. powinien być uważany przez braci, jako stanowiący ciało religijne. On cytuje z t.6 ze str.248 aby dowieść, że „Kościół (po grecku Eklesia, a po łacinie Ecclesia) oznacza kompanię, zgromadzenie lub ciało ludzi związanych albo razem zespolonych”. Zgadzamy się lecz gdyby on odniósł się do następnego paragrafu na str.248, to to obaliłoby jego upragniony cel, albowiem w nim czytamy : „Kiedy błąd (taki jak J.K.) się rozwinął, nastąpiło z nim sekciarstwo i powstały różne nazwy : - kościół rzymski, kościół baptycki, kościół luterński, kościół anglikański, święty katolicki kościół, wesleyński kościół, chrześcijański kościół, presbiteriański kościół (i moglibyśmy nawet dodać Świecko Domowy Ruch Misjonarski, gdybyśmy zapatrywali się na niego z sekciarskiego punktu widzenia według rozumowania J.K.) itd. Są to oznaki cielesności, jak wskazuje na to Apostoł (1 Kor. 3:3,4), a kiedy nowe stworzenie wyłoniło się z wielkiej ciemności, okrywającej tak długo świat cały, zostało ono oświecone i pod tym względem. Obserwując błąd i wygląd złego wyszło ono z sekciarstwa, a nawet wzbrania się aby je nazywano tymi niebiblijnymi nazwami - odpowiadając jednak z ochotą na każdą nazwę jaka ma poparcie w Biblii”. Niewątpliwie nie ma nic złego w samym użyciu nazwy „kościół rzymski”, nie więcej niż w użyciu nazwy „kościół efeski” (Obj. 2:1) i ma się rozumieć, że nie ma nic złego w samej nazwie „kościół chrześcijański” czy w nazwie Towarzystwo W.T.B.i T.S. czy też w nazwie Ś.D.R.M. Lecz błąd i cielesność wkradają się, gdy używamy takich nazw jak kościół rzymski, kościół Chrystusowy, kościół Boży, Towarzystwo W.T.B.i T.S. czy też Ś.D.R.M. w sposób sekciarski. Ś.D.R.M. podobnie jak br. Russell nazaczył o Towarzystwie W.T.B.i T.S. powinien być używany „jako urządzenie interesowe przed ludzkimi prawami lecz nie wobec Boskiego prawa” (P.45 str.128), tak jak Towarzystwo było „nie towarzystwem religijnym...ale czysto stowarzyszeniem interesowym” (Z.str.1720). Podobnie br. Johnson oświadczył, że Ś.D.R.M. jest ruchem, dobrowolną działalnością, nazwą dla naszej publicznej pracy, zarządzeniem interesowym, fundacją oraz jasno wykazuje, że z Pańskiego punktu widzenia, a zatem i z naszego Ś.D.R.M. nie jest kościołem lub ciałem religijnym, bo chociaż Kościół, ciało religijne jest organizacją

(TP 31 str.50,51,52 i 53), to Ś.D.R.M. nie jest (nasze podkreślenie) organizacją ale jest ruchem, dobrowolną działalnością, w której lud Pański współpracuje w służbie względem ludzi nie będących w Prawdzie...Ruch ten nie jest organizacją...Jedyna organizacja, z którą pragniemy być utożsamieni, jest ta, którą utworzył Pan, a nie człowiek - Ciało Chrystusowe zupełnie zorganizowane” (P.20 str.197 : P.50 str.42,79). Jest trudną rzeczą zrozumieć jak br. Russell i br. Johnson mogliby tę sprawę jaśniej przedstawić. Pan nie potrzebuje dwu ciał religijnych ; pierwsze Jego Kościół a drugie Ś.D.R.M., ani też nie jest prawdą, jak z drugiej strony podaje J.K., że „organizacja Ciała Chrystusowego i Ś.D.R.M. jest jedno i to samo”.

### ZBADANIE NIEKTÓRYCH DEFINICJI J.K.

W TP 29 str.50 szpal.2 u góry, gdzie br. Johnson rozstrząsa błędy J.F.R. oświadcza on, że : Powinniśmy zawsze czuwać nad określeniem biblijnych przedmiotów, gdyż w innym razie będziemy zwiedzeni przez fałszywych proroków”. A J.K. oświadcza : „każdy zbór jest ciałem religijnym E tom 7 str.199 jest bardzo widocznym, że nie tylko lokalnie w każdym zborze lecz w ogólności, Ś.D.R.M. jest ciałem religijnym”. Definicja J.K. czyni z Ś.D.R.M. jedno ciało religijne z lokalnymi kościołami lub zborami, które składa się z różnych członków. Tym sposobem, w jego wysiłkach, aby zamienić Ś.D.R.M. w sektę i uczynić z niego ciało religijne, którego on byłby urzędowym pastorem i nauczycielem to już naprawdę za daleko sięgnął, to staje się całkiem widoczne, gdy zauważymy, np. oświadczenie br. Johnsona w E tomie 7, str.156,157 (P.40 str.58,59) gdzie on pobił i ostro skrytykował wodzów P.B.I. za podobne uprawianie „rutherfordyzmu”. Czytamy: „Brat Russell zrozumiał zbyt dobrze biblijną organizację kościoła, aby usiłować doprowadzić Kościół, tak jak to P.B.I. (i J.K. moglibyśmy dodać) mówi do organizacji (J.K. w przeciwieństwie do oświadczeń br. Johnsona w P.20 str.197 ; P.50 str.42,79 twierdzi, że Ś.D.R.M. jest organizacją) jednego ciała z zborami składającymi się z różnych członków (tak jak to również czyni J.K. w swej powyższej definicji), aby współpracowali według ogólnych linii i wszystko czynili w jedność w celu dokonania obszernej i ogólnej pracy w całym świecie. Br. Russell - a nie P.B.I. (ani J.K.) jak widzimy wierzył, że należy pozostawić Kościół zorganizowany tak jak go Pan pierwotnie zorganizował, bez dodawania czyli na sposób papieżstwa i ludzkich organizacyjnych zasad jakiegokolwiek rodzaju. Lecz nie tak czyni P.B.I. (i J.K.)...zamiast uważać Kościół, jako składający się z poszczególnych członków pod Chrystusem Głową, to oni czynią Kościół mający jedno ciało, z zborami składającymi się z różnych członków i wszys-

tko czyniącymi w jedność w celu dokonania obszernej i ogólnej pracy w całym świecie. Widzimy tutaj Kościół zorganizowany w sposób odmienny od Ciała Chrystusowego, a zatem jest to Kościół, który nie jest Ciałem Chrystusowym ale sfałszowaniem Kościoła prawdziwego, przeto zamiast być Ciałem Chrystusowym, jest ciałem antychrysta, którego powinniśmy się strzec (nasze podkreślenie)". A na str.160 (P.40 str.59) on oświadcza : „Główne punkty, na które należy położyć nacisk...są, że P.B.I. (i J.K.) zalecają, iż zbiorowo zbory są jednym Ciałem, 2) że pojedyncze zbory (a przeto, nie pojedyncze wierne osoby) są członkami jednego ciała) (ich kościoła, a nie Pańskiego Kościoła)...Te...przedstawienia są papieskie w najwyższym stopniu. Przeto brat Johnson mało pozostawia wątpliwości odnośnie tego, co myślał o stosownych naukach P.B.I., a J.K. głosi prawie identyczne twierdzenia.

W TP 48 str.29 znajdujemy oświadczenie, że Ś.D.R.M. „jest prawie wszechświatowym stowarzyszeniem, składającym się od 295 do 300 kościołów”. J.K. używa tego oświadczenia, jako część głównej podstawy dla swego określenia Ś.D.R.M. i wywyższania swych sekciarskich twierdzeń. Jak wiadomo, że oświadczenie z TP 40 str.29 tak jak powyżej jest nadmienione, było sporządzone przy pomocy prawnika i za jego radą, dla użytku w sądach itd. a przeto jest ono uczynione z światowego punktu widzenia (P.55 str.87 szpal. 2) widzimy zatem, że nie ma sprzeczności pomiędzy powyższym oświadczeniem podanym w TP a br. Johnsona ostrą krytyką również podaną w TP przeciwko obrońcom P.B.I. propagującym podobną myśl, tj., że „zbiorowo zbory są jednym Ciałem”. Z powodu jego ślepoty lub niechęci uznania, że oświadczenie z TP 48 str.29 było uczynione z światowego punktu widzenia oraz z powodu jego determinacji aby podtrzymać swój sekciarski pogląd i to nawet pomimo Pisma Św. rozumu i faktów oraz Pism Prawdy, J.K. nie stara się o właściwe pogodzenie tych dwu oświadczeń z TP, a zatem pozostawia tę pozorną sprzeczność bez wyjaśnienia.

Następnie zauważmy jego definicje ciała religijnego. On oświadcza: „każdy lokalny lub pojedynczy zbor jest ciałem religijnym jak również Kościół Powszechny albowiem ciało religijne jest grupą lub kompanią ludzi zbliżonych ku sobie albo razem połączonych przez wspólny związek, rozpoczynamy przez jego pracę porządek, zebrania i upoważnionych sług, E tom 6 str.154 ; E tom 7 str.198,199,281”. Jego określenie ciała religijnego jest bardzo błędne albowiem ono może być tak samo zastosowane do politycznego, finansowego albo

jakiegokolwiek innego ciała świeckiego: np. amerykańska organizacja pracy A.F.L. - C.I.O. jest „grupą lub kompanią ludzi zbliżonych ku sobie albo razem połączonych przez wspólny związek, rozpoznany przez jego pracę, porządek, zebrania i upoważnionych sług” lecz niewątpliwie ona nie jest ciałem religijnym, aby jasno nauczać, potrzeba jasno odróżniać, określać i myśleć. A teraz zauważmy te cztery odnośniki podane w tej łączności.

ODNOŚNIKI PODANE PRZEZ J.K.

POBIJAJĄ JEGO POGLĄD

(1) W E tomie 6 str.154 czytamy, że „Towarzystwo (brooklyńskie) nie jest ciałem religijnym”, a jednak jest ono (zarządzeniem interesowym albo stowarzyszeniem) „grupą lub kompanią ludzi zbliżonych ku sobie albo razem połączonych przez wspólny związek, rozpoznany przez pracę, porządek, zebranie i upoważnionych sług”. Podobnie Ś.D.R.M. (ruch, zarządzenie interesowe albo stowarzyszenie) „nie jest ciałem religijnym”. To nie zwalcza myśli, że z światowego punktu widzenia tak Towarzystwo jak i Ś.D.R.M. są uważane nie jako polityczne, finansowe lub inne ciała świeckie lecz jako ciała religijne lub kościoły. Przeto świat będzie uważał Ś.D.R.M. jako ciało kościelne, chociaż my nie powinniśmy uznawać go za takie. Brat Johnson wyraził się o Ś.D.R.M. z światowego punktu widzenia jako kościół, albo ciało religijne w łączności z wyborem przyszłego opiekuna dla kierowania jego funduszami itd. (TP 48 str.28,29). Tutaj on wydrukował oświadczenie, przygotowane przy pomocy prawnika, określające czym Ś.D.R.M. jest, jako kościół lub ciało religijne, (a które jest z światowego punktu widzenia), jak również czym Ś.D.R.M. jest jako organizacja (także z światowego punktu widzenia, chociaż brat Johnson gdzie indziej z naciskiem oświadcza, np. w P.20 str.197: P.50 str.42,79, że „Ś.D.R.M. nie jest organizacją”). Podając (str.28) artykuł „Niekóre ważne fakty do rozpatrzenia dla Braci”, skoro przedstawił sprawę z światowego punktu widzenia, brat Johnson zgodnie z tym dalej wyrażał się o Ś.D.R.M. jako o kościele albo ciele religijnym. Niewątpliwie, byłoby niemądrym z jego strony dając tytuł swym uwagom, „Niekóre ważne fakty do rozpatrzenia dla świata”, albowiem co świat wiedziałby o pozafiguralnym Baanie, jako wodzu dobrych Lewitów i dobrych Młodocianych Godnych? Niemniej jednak był on napisany z światowego punktu widzenia (i tak była również napisana rezolucja w P.48 str.138) tak aby sądy nie miały wątpliwości co do prawdziwego wyboru przyszłego opiekuna wykonawczego, mającego całkowitą pieczę nad funduszami, własnością itd. Ś.D.R.M. oraz co do jego istoty, w zgodzie z ich punktem widzenia, „kościół”, albo „ciała religijnego”,

nie handlowej „organizacji” zajętej pracą religijną, a przeto upoważnionej do uwolnień od podatku i innych religijnych przywilejów, jakie są przyznawane kościołom w ogólności i przy więcej niż jednej okazji te wydania TP z marca i października 1948 były użyte skutecznie w sądach itd. dla tych celów. J.K. twierdzi, że Teraźniejsza Prawda jest dla oświecenia braci a nie świata. Zgadza się, ogólnie mówiąc, że tak jest, lecz są wyjątki. Było właściwym aby te legalne sprawy były wydrukowane w naszym rządowym organie Teraźniejszej Prawdy raczej niż w Herald (Zwiastunie). Niewątpliwie oświadczenia o Ś.D.R.M. jako kościół albo ciele religijny i jako organizacji, nie są dla oświecenia braci albowiem w wyłączeniu tej sprawy dla oświecenia braci jako różniącej się od świata, brat Johnson w rzeczywistości zaprzeczył tym oświadczeniom podanym z światowego punktu widzenia i wydrukowanym w łączności z wyborem przyszłego opiekuna wykonawczego. Okazuje się dziwnym aby ktoś, który jest ugruntowany w Prawdzie (tak jak J.K. widocznie kiedyś był) mógł się potknąć o tę sprawę szczególnie gdy brat Johnson później poprawił ją dla braci i ponownie określił ją z Pańskiego punktu widzenia (P.50 str.42,79). Przeto, Ś.D.R.M. tak jak Towarzystwo, „nie jest ciałem religijnym” (E tom 6 str.154, z którego to tomu J.K. podaje ten właśnie odnośnik), za wyjątkiem z światowego punktu widzenia.

(2) Drugi odnośnik J.K. (E tom 7 str.198) także obala jego stanowisko, albowiem on nazywa Ś.D.R.M. (ruch, urządzenie interesowe, fundacja dla finansowania religijnej pracy oświeconych Epifanią braci) „ciałem religijnym” i tu (jak również na str.156,157,200 par.2) brat Johnson potępia P.B.I. za to, że nie uważają swej instytucji zarządzeniem interesowym lecz czynią z niej „ciało religijne” (to, co obecnie J.K. stara się uczynić z Ś.D.R.M.). Br. Johnson ganiąc to, mówi o P.B.I., że ich instytucja nie jest korporacją interesową finansującą pracę religijną, tak jak on sługa założył Towarzystwo aby nią było, ale jest ciałem religijnym, które jest w sprzeczności z celem założenia Towarzystwa przez onego Sługę...Ten zarys ich czarteru dowodzi o grabieństwie władzy i panowaniu nad dziedzictwem Bożym ze strony P.B.I. Podobnie rewolucjonizuje się J.K. przez nauczanie braci, że Ś.D.R.M. jest „ciałem religijnym i że powinien być tak uważany przez nich, a co jest dowodem jego grabienia władzy i chęci panowania. Tak jak pogląd br. Russella był, że Towarzystwo było „urządzeniem interesowym” a nie „ciałem religijnym” i tak jak myślą br. Johnsona było, że P.B.I. powinna być zorgani-

zowana, jako „korporacja interesowa finansująca pracę religijną” a nie jako „ciało religijne”, czyli „antychryst”, tak też i my, w zgodzie z ich naukami utrzymujemy, że Ś.D.R.M. nie jest kościołem albo ciałem religijnym, antychrystem lecz ruchem, zarządzeniem interesowym itd. i że tak jak brat Johnson oświadczył, nasz urząd jako opiekuna wykonawczego Ś.D.R.M. nie jest urzędem religijnym lecz „jedynie urzędem interesowym” - pomimo, że J.K. sprzeciwia się temu. Niechaj idzie on w swym rewolucjonizmie i grabieniu władzy za postępowaniem J.F.R. i wodzami P.B.I., jeżeli chce usiłując zamienić w sektę to, co powinno być i jest ruchem, zarządzeniem interesowym, czyniąc z niego ciało religijne (albo kościół), małego antychrysta - jednak ci, którzy są wierni Pańskiej organizacji Kościoła i naukom Jego członków gwiazdnych z Parousji i Epifanii, nie pozwolą mu położyć jego buntowniczych rąk na Ś.D.R.M.

(3) J.K. cytuje następną stronę (199) lecz tutaj znowu uwagi br. Johnsona potępiają jego pogląd, albowiem wyliczając niektóre zła w P.B.I. on oświadcza (linia od 3-5) : „To nie czyni z P.B.I. korporację interesową lecz ciało religijne, tj. antychrysta”. Tym sposobem J.K. niewątpliwie przychodzi pod potępienie br. Johnsona (i Pańskie) za naśladowanie podobnego postępowania, usiłując uczynić z Ś.D.R.M. nie jedynie ruch, urządzenie interesowe lecz „ciało religijne” (o czym on wielokrotnie powtarza w swoim piśmie, że jest ciałem religijnym - a zatem chciałby zrobić z niego „antychrysta”). I bez względu jak dziwnym mogłoby się to wydawać, J.K. również cytuje ten sam odnośnik w innym miejscu jako potwierdzający jego twierdzenie, podczas gdy w rzeczywistości on obala swoje twierdzenie. J.K. oświadcza, „każdy kościół jest ciałem religijnym, E tom 7 str.199, co jest bardzo widoczne, że nie tylko lokalnie w każdym kościele lecz w ogólności Ś.D.R.M. jest ciałem religijnym”. Dlaczego on nie podał resztę oświadczenia brata Johnsona o „ciele religijnym” - iż jest „antychrystem”? Widocznie chciał raczej uczynić „ciało religijne” z Ś.D.R.M. bez zwrócenia uwagi na potępienie brata Johnsona za takie postępowanie, jak wytworzenie „antychrysta”.

(4) Ani też cytaty J.K. z E tomu 7 str.281 nie popiera jego sprawę więcej niż trzy poprzednie odnośniki; przeciwnie, ten odnośnik wyjawia jego fałszywe stanowisko, albowiem br. Johnson tutaj jasno mówi o Towarzystwie (które miało podobny stosunek do ludu Pańskiego jaki obecnie ma Ś.D.R.M.), że ono „nie jest ciałem religijnym, lecz ciałem do wydawania i rozpowszechniania prawd biblijnych”.

Tym sposobem te cztery odnośniki, które J.K. przytacza w łączności z ciałami religijnymi są całkowicie przeciwne jego



ulubionej teorii, że Ś.D.R.M. jest przede wszystkim ciałem religijnym. Skromnie myśląca osoba w Prawdzie niewątpliwie nie przytaczałaby na dowód takich tekstów i referencji, jakich J.K. używa, albowiem one całkowicie sprzeciwiają się jego całemu pogładowi. On obraża inteligencję myślącego ludu w Prawdzie przez przebiegłe odsyłanie ich do cytat pism Prawdy, podczas gdy one rzeczywiście obalają i silnie potępiają złe postępowanie, jakie on uprawia.

#### TWIERDZENIA J.K. O „PRZEWODZIE”

W odnośniku w P.29 str.171, na który J.K. również powołuje się, znajdujemy wyśmienite zbiecie przez br. Johnsona twierdzeń Towarzystwa o przewodzie, do których on dodaje : „gdy zważymy odpowiedzialność wodzów Towarzystwa za oszukiwanie tak wielu Pańskich drogich dzieci na temat przewodu, to drżymy o nich (Judy 23)...Pan posiada miłosierdzie nad Swymi biednymi oszukanymi owcami (Judy 22) i skutecznie powstrzymuje ich upartych i ślepych pasterzy. Gdyby redaktorzy Strażnicy (i moglibyśmy dodać J.K. z swym „rutherfordyzmem”) nie utracili w tak wielkiej mierze Prawdy o zupełnej organizacji Kościoła, gdy Bóg na początku przewidział ją i dał opis o niej w czasach apostołskich (co do szczegółów zob. TP 27 str.58-64 ; 31 str.50-55), to nigdyby nie ogłosili takich roszczeń, jakie oni przytaczają o Towarzystwie (i jakie przytacza J.K. o Ś.D.R.M.) odnośnie jego stosunku do Kościoła Boga żyjącego, który będąc założony przez Niego nie zawierał korporacji interesowej (lub zarządzenia interesowego takiego jak Ś.D.R.M.)...Takie roszczenia z ich odpowiednimi czynami są podobne do roszczeń obu wielkich antychrystów, papieża i Federacji kościołów. To pozwala braciom dowiedzieć się gdzie właśnie brat Johnson stoi w stosunku do podobnego usiłowania J.K., który pragnie połączyć Ś.D.R.M. z Kościołem, a przez usunięcie właściwych różnic, miesza je wzajemnie i łączy w bezbożnym małżeństwie - „częściowo podobne do małżeństwa pomiędzy państwem a kościołem, a częściowo do małżeństwa pomiędzy papieżem a kościołem katolickim” (zobacz E tom 6 str.137 linia od 16-18).

Już wykazaliśmy w (P’55 str.77; ‘56 str.15, 16) ; że J.K. fałszywie obwinia nas o naśladowanie postępowania J.F.R. w zakładaniu przewodu, podczas gdy jest przeciwnie, on właśnie jest tym, który już starał się uczynić z Ś.D.R.M. przewód, tak jak J.F.R. uczynił to z Towarzystwem. J.K. nawet nazwał Ś.D.R.M. przewodem w niektórych swoich rękopisach, które przysłał nam do wydania w 1953. Z których cytujemy: „Ś.D.R.M. stanie się ruchem a raczej powinniśmy powiedzieć przewodem lub środkiem udzielenia Prawdy (nasze podkreślenia) gdy ten Wiek Ewangelii

całkiem przeminie”. Zauważcie jak bardzo to jest podobne do następującego oświadczenia J.F.R. i jego towarzyszy, które brat Johnson tak ostro potępił (Strażnica ang. str. 6414 szpal.2 u dołu ; TP 31 str.56 szpal.1 par.2 linia 9-12) : „Czy Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. (W.T.B. i Z.S.) nie jest jednym i jedynym przewodem, którego Pan używał w wydawaniu prawdy do rozpoczęcia się Żniwa Wieku Ewangelii? „Zamiast przyznać, że był w błędzie w swym podobnym oświadczeniu, J.K. mówi, „Co się tyczy listów i rękopisów, które nie są w druku, to o nie się nie troszczymy (nasze podkreślenie; chociaż on nie zaprzecza, że je pisał) albowiem tylko to, co jest przed braćmi na piśmie w rzeczywistości odnosi się do obecnej sytuacji”. Tym sposobem on łatwo wymazałby błędy, o które swego czasu tak usilnie domagał się abyśmy je wydrukowali, a nawet posadzał nas o niewierność, ponieważ nie uczyniliśmy tego. To jednak dalej trwa przy swoim „rutherfordyzmie” w tej łączności, chociaż stara się w pewnej mierze porobić zmiany w swym oświadczeniu odnośnie „przewodu” bez przyznawania się do tego, że to czyni. Obecnie oświadcza on, że „Ś.D.R.M. jest przewodem, (nasze podkreślenie) lub działalnością, którą dobrzy Lewici używają aby udzielać Prawdy Pańskiej...bo w normalnych warunkach jak Prawda dociera do braci ? - przez Ś.D.R.M. jako przewód”. A w dalszym wysiłku aby odwrócić uwagę od siebie, zamiast przyznać się do swych błędów, to on oświadcza w sposób podobny do prawnika „powiedzieć, że Ś.D.R.M. nie jest przewodem dla użytku Pańskiego jest przeciwne Pismu Św., rozumowi i faktom a szczególnie pismom brata Johnsona”. Zgadza się, że Ś.D.R.M. jest przewodem dla Pańskiego użytku tak jak br. Johnson (i br. Russell) oświadczyli, że Towarzystwo jest pewnym przewodem. Lecz to się całkiem różni od powiedzenia, że Towarzystwo lub Ś.D.R.M. jest tym przewodem. Przeto usiłowania J.K. aby wycofać się ze swych twierdzeń o przewodzie okazują się błahymi.

J.F.R. twierdził, że Towarzystwo było „jednym i jedynym przewodem, którego Pan używał w wydawaniu prawdy od rozpoczęcia się Żniwa Wieku Ewangelii” i że „Pan kierował tą organizacją w wykonywaniu pracy żniwiarskiej” (TP’31 str.56 szpal.2 par.1). Jest jawnym, że poglądy J.K. odnośnie Ś.D.R.M. są bardzo podobne. Lecz tak jak Bóg rychło od 1876 aż do końca Żęcia udzielał Prawdy Parousyjnej i kierował pracą żniwiarską - nie przez Towarzystwo (choć ono było używane od 1881 jako publiczna agencja i urządzenie interesowe) - lecz przez jedną tylko jednostkę, tj. onego Sługę (TP 31 str.54 par.22) wraz z innymi, którzy współpracowali

pod nim, tak samo Bóg od 1 listopada 1916r. i nadal udzielał Prawdy Epifanicznej i kierował kapłańską epifaniczną pracą - nie przez Ś.D.R.M. (choć ruch ten zaczął być używany od 1919-20, jako publiczna agencja i urządzenie interesowe) - lecz przez jedną tylko jednostkę, tj. Posłannika Epifanii, wraz z innymi, którzy współpracowali pod nim.

#### Ś.D.R.M. NIE BYŁ CZYNNY W EPIFANII AŻ OD ROKU 1920

Z faktów danego wypadku wiemy, że brat Russell był „onym sługą” na kilka lat przed utworzeniem Towarzystwa (E tom 6 str. 111,112, 139,140; TP’31 str.54) a to było dobitnym dowodem przeciwko pogładowi J.F.R., że udzielanie Prawdy i pracy Żniwa było czynione przez Towarzystwo, jako „jeden i jedyny przewod”. Również z faktów danego wypadku wiemy, że br. Johnson stał się Posłannikiem Epifanii w 1916r. (TP’48 str.34 szpal.2 ostat. par.) i że udzielał Prawdy i kierował pracą epifaniczną do roku 1919-20 nim nazwa Ś.D.R.M. była użyta w tej pracy (choć nazwa ta była poprzednio używana przez brata Russella jako nazwa w pracy publicznej w wydawaniu miesięcznika Bible Students Monthly oraz w pracy pozamiejscowej – P’20 str.197; ’50 str.42) i przez lata Prawda dochodziła do braci, nie „przez Ś.D.R.M. jako przewod” lecz przez br. Johnsona i innych, którzy współpracowali z nim. Aż do grudnia 1945, oba nasze czasopisma były wydawane przez „Pawła S.L. Johnsona, Wydawcę i Redaktora” wcale nie wymieniając Ś.D.R.M. ani też nie było ku temu żadnej potrzeby, tak jak to wykazaliśmy w P’55 str.81. Również nazwa Ś.D.R.M. nie była użyta w łączności z wydaniem przez brata Johnsona tomów parousyjnych i innej literatury lub dziesięciu tomów epifanicznych raczej wszystkie one były oznaczone jako wydane i zredagowane lub upoważnione do tego przez Pawła S.L. Johnsona. Dopiero w roku 1942, gdy E tom 11 był wydany, nazwa Ś.D.R.M. ukazała się w tej łączności.

Ale w 1919-20r., gdy br. Johnson kończył amramicką pracę prowadzenia oddziału Prawdy Kozła Azazela pod złym dowództwem Lewitów od drzwi Przybytku do bramy Dziedzińca (praca, która nie była Ś.D.R.M. lecz Ruchu Epifanicznego – TP’47 str.48 szpal.2 ostat. par.) oraz pracę wobec Lewitów z nominalnego kościoła, a publiczna praca miała się zacząć przez pozafiguralną Wtórą Walkę Gedeona, powstała potrzeba używania nazwy do ogłaszania tej publicznej pracy i nazwa Ś.D.R.M. została wybrana przez br. Johnsona. Później ona również była użyta w innych publicznych kontaktach, jako „urządzenie interesowe przed ludzkimi prawami” w sądach, przed różnymi gałęziami

urzędu itd. a także aby zarządzić na następstwo dla opiekuna Ś.D.R.M. Nazwa ta nigdy by nie była potrzebną ani użyta gdyby nie było kontaktu z publicznością.

Jak już było nadmienione br. Johnson określił Ś.D.R.M. z Pańskiego punktu widzenia, że nie jest kościołem, ciałem religijnym lub organizacją ale przede wszystkim „ruchem, dobrowolną działalnością, w której lud Pański współpracuje w służbie wobec ludzi nie będących w Prawdzie (P’20 str.197; ’50 str.42,79). Jakakolwiek działalność była przedsięwzięta przez br. Johnsona i innych w udzielaniu Prawdy epifanicznej przed 1920r., to jednak nie była to działalność Ś.D.R.M. tak jak to jest pokazane np. przez jego oświadczenie w TP 47 str.57 par.76 gdzie czytamy: „Odlączenie Amramitów od Kapłanów...zaczęło się (nasze podkreślenie w Świeckim Domowym Ruchu Misjonarskim (stąd nie było ono poprzednio czynne w nim około marca 1920”. Przeważnie z faktów danego wypadku i pism br. Johnsona wiemy, że on służył jako Pański epifaniczny przewod i że on i inni udzielali Prawdy epifanicznej na wiele lat przed przyjściem do egzystencji Ś.D.R.M. jako nazwy do publicznej pracy w Epifanii, a to jest dobitnym dowodem przeciwko sekciarskiemu pogładowi J.K., który jest opracowany na sposób Rutherforda.

Pomimo faktów powyżej wymienionych, o których wiemy również z osobistego doświadczenia, J.K. dowodzi, że Ś.D.R.M. zaczął się w r.1916. On podaje to na dowód oświadczenia br. Johnsona w TP’46 str.8 mianowicie, że skończyło się aktualnie 29 lat pracy epifanicznej Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego 1-go listopada 1945 roku. Aby zrozumieć użycie przez br. Johnsona tego oświadczenia jest ważną rzeczą znać okoliczności w 1945r. W owym czasie był zrobiony zamach w sprawie sądowej, tj., że Ś.D.R.M. nie był zarejestrowany (P’46 str.64) i z tego powodu chciano pozbawić Pański skarbiec spadku, który został zapisany na Ś.D.R.M. i dopiero po nieugiętej walce w sądach sprawa została rozstrzygnięta na korzyść Ś.D.R.M. (P’46 str.16). Z powodu tych okoliczności i możliwości, że Pański skarbiec byłby pozbawiony pewnych funduszy, które słusznie mu się należały, br. Johnson w tym czasie wielce podkreślał Ś.D.R.M. np. umieszczając jego nazwę po raz pierwszy na każdym wydaniu naszych czasopism, poczynając od grudnia 1945 roku. W przeciwieństwie do jego poprzedniego zwyczaju, wysunął na czoło Ś.D.R.M. w Rocznym Sprawozdaniu Ter. Pr. (TP’46 str.8-11), ponieważ roczne sprawozdania są nieraz dostarczane do sądów i innych publicznych urzędów, gdy finansowe oświadczenia są wymagane, a także są użyte aby wykazać im, że

Ś.D.R.M. jest (z ich punktu widzenia) w dobrej wierze ruchem religijnym. Z oświadczenia br. Johnsona w tej łączności, że skończyło się 29 lat pracy epifanicznej Ś.D.R.M. w dniu 1 listopada 1945r. jest przeto widoczne, że on tylko ukrywał pod nazwą Ś.D.R.M. pracę, którą on i inni, którzy z nim współpracowali w udzielaniu Prawdy, wykonywali od 1916 do 1919-20 (choć aktualnie on nie użył nazwy Ś.D.R.M. aż dopiero w 1919-20r.), tak jak br. Russell przez jakiś czas ukrywał się za Towarzystwem mówiąc „Ja jestem Towarzystwem (E tom 6 str.145). Ruthefrord wykorzystał z takich oświadczeń br. Russella starając się dowieść, że Towarzystwo (a nie br. Russell) było przewodem do udzielania Prawdy i kierowania pracą. Podobnie J.K. na sposób J.F.R. opiera się na oświadczeniach br. Johnsona z TP'46 str.8 (tj., że praca epifaniczna Ś.D.R.M. zaczęła się w r.1916 gdy tymczasem br. Johnson pod nazwą Ś.D.R.M. ukrywał swoją pracę od 1916 do 1919-20) i buduje swe twierdzenia o przewodzie odnoszące się do Ś.D.R.M. w dużej mierze na tym oświadczeniu ; podczas gdy Posłannik Epifanii był rzeczywistym przewodem, tak jak to dowodzi jego służba jako takiego wykonywana w ciągu lat od 1916 do 1919-20 przed przyjściem do egzystencji Ś.D.R.M. w Epifanii. W istocie, aż do 24 czerwca 1917 brat Johnson służył „pod auspicjami Towarzystwa (ale w żadnym znaczeniu nie pod auspicjami Ś.D.R.M.” – TP'32 str.25 szpal.2 par.1).

#### ROZUMOWANIE J.K. PODOBNE DO ROZUMOWANIA TRYNITARZY

Wszyscy jesteśmy mniej lub więcej obeznani z sposobem głoszenia i nauczania przez trynitarzy, którzy twierdzą, że „są trzy osoby w bóstwie : Ojciec, Syn i Duch Św. i że ci trzej są jednym Bogiem, o tym samym ciele, równi w mocy i chwale”. Tym sposobem oni łączą i mieszają to, co powinno być uważane jako oddzielne i odrębne. Rozumowanie J.K. przypomina nam rozumowanie trynitarzy albowiem on zaciemnia sprawę przez ignorowanie właściwych różnic takich jak te pomiędzy Maluczkiem Stadkiem, Ruchem Epifanicznym a Ś.D.R.M. (tak jak J.F.R. i inni stracili z widoku właściwą różnicę pomiędzy Towarzystwem, Międzynarodowym Stowarzyszeniem Studentów Biblijnych a Towarzystwem Kazalnicy Ludowej – TP'48 str.41 szpal.2). J.K. uważa, że ponieważ br. Johnson pisząc o pracy epifanicznej, nadmieniał o niej nieraz jako o pracy Maluczkiego Stadka, czasem jako o pracy Ruchu Epifanicznego i niejednokrotnie jako o pracy Ś.D.R.M. przeto wszystkie trzy wyrażenia są praktycznie „identyczne”. Podobnie do trynitarzy, on łączy i miesza to, co powinno być uważane jako oddzielne i odrębne.

Na stronach od 33-37 w artykule „Urzędowe Funkcje Redaktora” (TP'54

str.33-46), przedstawiliśmy z pism epifanicznych jasny opis Ś.D.R.M. pokazując, że po pierwsze jest to „ruch, dobrowolna działalność, w której lud Pański współpracuje w służeniu ludziom nie będącym w Prawdzie” (P'20 str.197; '50 str.42,79) czyli „nazwa naszej publicznej pracy” (TP'36 str.26 par.12) po drugie, że jest to również przewód finansowy albo fundacja dla popierania tej pracy lecz, że nie jest to kościół lub ciało religijne (P'50 str.79 ; TP'31 str.53 par.18 i 19) ani też nie powinien być uważany przez nas jako taki, chociaż ludzie w świecie uważają go jako kościół lub ciało religijne. Również wykazaliśmy z pism epifanicznych jasną różnicę pomiędzy Ruchem Epifanicznym a Ś.D.R.M. pokazując, że „Ś.D.R.M. był tylko jedną fazą urzędowego kapłańskiego ruchu, mianowicie fazą publicznej pracy Ruchu Epifanicznego”, która to publiczna praca zaczęła się pozafiguralną Wtórą Walką Gedeona. Co więcej, ponownie potwierdziliśmy naukę br. Johnsona, że Ruch Epifaniczny przestanie istnieć skoro br. Johnson umrze (TP'33 str.21 szpal.1 par.2 ; TP'36 str.18 szpal.2 ostat.par.; E tom 6 str.179,180; TP'47 str.48 szpal.2 ; TP 49 str.15 szpal.1 par.1) cytujemy z jego listu z 22 grudnia 1949 (napisany mniej niż rok przed jego śmiercią) co następuje: „Dalej się zgadzam z tym, co pisałem w TP'33 str.21 szpal.1 par.2. Ruch Epifania przestanie istnieć gdy opuszcze ziemię. To jednak nie znaczy, że Świecko Domowy Ruch Misjonarski również przestanie istnieć, gdy przejdę poza wtórą zasłonę”. J.K. kiedyś widział tę sprawę jasno (zobacz P.55 str.81 szpal.2 par.2) lecz teraz zaślepił na nią w celu poparcia swego wychwalanego przez siebie, na sposób Ruthefrorda, sekciarskiego poglądu.

J.K. gra fałszywie z br. Johnsonem przez nadużywanie jego oświadczenia podanego w TP 51 str.20 par.1, mianowicie, że Obj. rozdz. 19 „wiersze 4-10 odnoszą się do ruchu Epifanii”, usiłując przez nie dowieść jakoby Ruch Epifania dalej istniał na ziemi i że został przeistoczony z „urzędowego ruchu Maluczkiego Stadka” (TP'33 str.21 szpal.1 par.2 ; TP'49 str.15 szpal.1 par.1 ; TP'36 str.18 szpal.2 ostat.par.) na „ruch lewicki”. Tym sposobem on chce pokazać, że oświadczenie br. Johnsona w TP'51 str.20 par.1 sprzeciwia się jego licznym innym oświadczeniom na ten przedmiot mianowicie, że ruch Epifania był „urzędowym Kapłańskim ruchem” i że miał „przestać istnieć” gdy on, jako ostatni Kapłan opuści ziemię i że nie objawieni Lewici mogli pozostać w tym kapłańskim ruchu i dalej wykonywać pracę kapłańską lecz tylko „do czasu” ich objawienia jako lewitów lecz nie potem (zobacz np. E tom 10 str.644 - a które to oświadcze-

nie J.K. również źle stosuje i stara się pokazać, że ono pokazuje nie to, co brat Johnson tutaj oświadczył). Takie używanie oświadczeń brata Johnsona może powiększyć moc J.K. w zwodzeniu lecz to również powiększa jego odpowiedzialność. Co do szczegółowego oświadczenia z TP 51 str.20 par.1 i E tomu 10 str.644 w tej łączności prosimy uprzejmie zauważyć TP 54 str.34-37.

Jako inne rozważanie, które powinno być pomocne dla nas w rozeznaniu sofizmu w pomieszaniu rozumowaniu J.K. podobnym do trynitarzy, a co powinniśmy mieć w pamięci jest to, że Ruch Parousji, ruch albo działalność, przez który Maluczkie Stadko wykonywało pracę Żęcia, używał Towarzystwa (a niekiedy Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Biblijnych, Towarzystwa Kazalnicy Ludowej a nawet Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego) w jego kontaktach z publicznością. Jednak to nie utożsamiało Maluczkiego Stadka w Ruchu Parousji, które używało Towarzystwa, M.S.S.B., T.K.L. lub Ś.D.R.M. w jego publicznych kontaktach z nimi. Podobnie Ruch Epifanii, ruch albo działalność, przez który Maluczkie Stadko miało do czynienia z Wielkim Gronem, używał Ś.D.R.M. w jego kontaktach z publicznością. Jednakże, to nie utożsamiało Maluczkiego Stadka w Ruchu Epifanii, które używało Ś.D.R.M. w jego publicznych kontaktach z nim.

#### WIĘKSZY ZAKRES RUCHU EPIFANIA

Ruch Epifania jako ruch lub działalność był daleko większy w zakresie działalności i ważności niż Ś.D.R.M. w jego fazie publicznej pracy. Ruch Epifania był działalnością, w której Maluczkie Stadko jako Kapłani pod Jezusem ich Najwyższym Kapłanem mieli do czynienia z cielesnymi umysłami i nowymi stworzeniami Wielkiego Grona (TP 47 str.48 szpal.2). Ruch ten obejmował taką działalność wobec oddziałów Wielkiego Grona w Prawdzie, począwszy od stycznia 1917r. w Wielkiej Brytanii (TP 31 str.27 par.47) dla której nazwa Ś.D.R.M. nie była potrzebną lub użytą i wobec oddziału z nominalnego kościoła, począwszy od 18 lipca 1920r. w Ameryce ( TP 26 str.102 par.18), dla której pewna nazwa dla publicznych kontaktów, taka jak Ś.D.R.M. była potrzebna i użyta. Lecz była to wciąż nazwa Maluczkiego Stadka w Ruchu Epifanii, mające do czynienia z Wielkim Gronem, chociaż dla publiczności był to Ś.D.R.M. Przeto Ś.D.R.M. był daleko więcej ograniczony w zakresie działalności i ważności, w której był głównie skierowany do oddziału Wielkiego Grona z kościoła nominalnego chociaż Ruch Epifania obejmował Ś.D.R.M. jako jego publiczną agencję i był również skierowany wobec oddziału Wielkiego Grona w Prawdzie.

Trynitarze starają się uczynić Syna i Ducha Św. równymi Ojcu, tym sposobem obniżają Ojca i Syna. Podobnie J.K. stara

się wymazać różnicę twierdząc, że Maluczkie Stadko i Ruch Epifania, Maluczkie Stadko i Ś.D.R.M. oraz Ruch Epifania i Ś.D.R.M. są wszystkie praktycznie „identyczne”. Tym sposobem on stara się obniżyć najwyższe z tych trzech Maluczkie Stadko do równości z Ruchem Epifania, a potem z kolei obniżyć Maluczkie Stadko i Ruch Epifanii, następny co do wielkości, do równości z Ś.D.R.M. jego publicznej agencji, najmniejszej z tych trzech. To jest niezbędne dla jego wniosków wywyższających go, ponieważ przez powiększanie Ś.D.R.M. i czynienie z niego ciała religijnego, stara się znaleźć stanowisko dla siebie jako jego urzędowy pastor i nauczyciel. Przez wielkie podkreślanie myśli dotyczącej jednostek w Maluczkim Stadku, Ruchu Epifanii i Ś.D.R.M. on chciałby abyśmy zapomnieli np., że Ruch Epifania był daleko większy w zakresie działalności i ważności niż Ś.D.R.M. i że Ś.D.R.M. był jego publiczną agencją i urządzeniem interesowym wobec praw ludzkich. Wiemy, że Maluczkie Stadko w Epifanii było daleko większe co się tyczy jednostek niż Ruch Epifania, albowiem było wiele członków Maluczkiego Stadka rozproszonych wśród lewickich grup a nie w Ruchu Epifanii (TP 33 str.21 szpal.1 par.2 ; TP 52 str.23 par.59 ; TP 54 str.35 par.1). J.K. oświadcza : „chodzi o te same jednostki zarówno w Maluczkim Stadku jak i w Ś.D.R.M.i możemy całkiem stosownie odnosić się do Maluczkiego Stadka i jego ruchu (Ś.D.R.M.) jako do rzeczy identycznej (nasze podkreślenie). Każdy, kto jest obznajomiony z faktami i pismami br. Johnsona może zauważyć sofizmat w takim rozumowaniu. Tak jak nie chodziło o wszystkie te same jednostki w Maluczkim Stadku i Ruchu Epifanii tak samo nie chodziło o te same jednostki w Maluczkim Stadku i Ś.D.R.M. Na przykład, niektóre jednostki z Maluczkiego Stadka w Ruchu Epifanii i poza tym ruchem umarły między początkiem Epifanii a 1919-20 rokiem, gdy Ś.D.R.M. przyszedł do egzystencji w Epifanii. Niewątpliwie oni nie mogli być w Ś.D.R.M. Brat Johnson np. w TP 26 str.102 par.18 ( porównaj z TP 54 str.35 par.1), odnosi się do kapłanów poza Ś.D.R.M. Przeto jest widocznym, że nie chodzi o te same jednostki zarówno w Maluczkim Stadku w Epifanii, jak i w Ś.D.R.M. W przeciwieństwie do swego powyższego oświadczenia J.K. sam nawet się odnosi w innym miejscu do „Kapłaństwa nieczynnego w Ś.D.R.M.”. To jednak na sposób trynitarzy stara się czytać w rocznym sprawozdaniu za rok 1924 (TP'25 str.2) myśl, że ich praca „w sprzeciwianiu się lewickiemu rewolucjonizmowi i to w sposoby nie otwarte dla tych, którzy są w epifanicznej Prawdzie” powinna być załączona w sprawozdaniu z pracy Ś.D.R.M. Szukamy na próżno za jakąkolwiek wzmianką o Ś.D.R.M. w tym sprawozdaniu.

Większość z nas wie o następnym rzekomym dowodzie trynitarzy, jaki podają dla poparcia swej doktryny : „prace, jakie Biblia przypisuje tylko Bogu są wyraźnie w nim przypisane Jezusowi (E tom 1 str.533). Przeto oni twierdzą, ponieważ Jehowa i Jezus są podawani w Biblii w sposób zamienny jako ci, którzy stwarzają, zachowują itd. stąd są oni zasadniczo jedną istotą. To, co oni omieszkują uznać jest to, że sprawowanie przez Jezusa tych władz nie jest z Jego własnego autorytetu lecz czyni On to, jako Rzecznik i Przedstawiciel Jehowy. Podobnie „Duch Święty” w Dz. Ap. 20:28 (zobacz E 322), czyniąc tę samą pracę, która gdzie indziej przypisana jest Bogu (1 Kor. 12:18), nie dowodzi trzeciej osoby w trójcy, jako identycznej z Bogiem. Rozumowanie J.K. przypomina nam również tę część rozumowania trynitarzy albowiem on oświadcza, „Ruch Epifania i Ś.D.R.M. są wiele razy podawane w sposób zamienny, jeden przedstawia drugi i odwrotnie”. Tym sposobem, np. ponieważ brat Johnson (TP'48 str.29 szpal.2 u dołu) odniósł się do ewangelistów Ś.D.R.M. jako do ewangelistów Ruchu Epifanii (w polskiej Prawdzie nie znajduje się to wyrażenie), J.K. wnioskuje, że „to pokazuje, iż br. Johnson nie czynił różnicy pomiędzy tymi dwoma ruchami”. Przy pomocy takiego samego nielogicznego rozumowania, trynitarze mogliby powiedzieć, że ponieważ Apostoł Paweł mówi o sobie, że jest „sługą Jezusa Chrystusa” (Rzym. 1:1) i również, że jest „sługą Bożym” (Tyt. 1:1), to „to pokazuje, że Św. Paweł nie czynił różnicy pomiędzy Jezusem a Bogiem”. Albo, że ponieważ Jezus powiedział, iż Duch Św. nauczy Jego uczni (Łuk. 12:12) i również, że będą wszyscy wyuczeni od Boga (Jana 6:45) to „to pokazuje, że Jezus nie czynił różnicy pomiędzy Duchem Św. a Bogiem”.

J.K. również w związku z tym odwołuje się do TP 46 str.8 gdzie czytamy : „Chociaż 1-go Listopada 1945r. skończyło się aktualnie 29 lat pracy epifanicznej Świecko Domowego Ruchu Misjonarskiego to jednak z powodu, że pierwsze dwa lata były poniekąd pionierskie i nie miały rocznych sprawozdań, dlatego nasz raport za rok obecny jest nazwany sprawozdaniem dwudziestym siódmym”. Już zwróciliśmy uwagę na walkę, jaką br. Johnson miał w sądach w 1945 roku odnośnie zapisu spadkowego, jako okazji do wielkiego podkreślenia Ś.D.R.M. w owym czasie. Ponieważ on miał do czynienia z sądami, było całkiem rzeczą naturalną i stosowną, że w jego rocznym sprawozdaniu zakrył Ruch Epifanii (z którym sądy nie były zaznajomione) poza Ś.D.R.M., który był jego agencją dla publiczności. Jednak to nie stawia agencji Ś.D.R.M. na równi z Ruchem Epifanii, który go używał, tak jak działalność Jezusa jako Rzecznika Bożego nie stawia Go na równi z Bogiem.

## NIEKTÓRE UDERZAJĄCE PRZYKŁADY NACIĄGANIA PISM POSŁANNIKA

Lecz J.K. widzi użycie nazwy Ś.D.R.M. w rocznym sprawozdaniu w TP 46 str.8 i albo nie wie albo ignoruje okoliczności owego czasu i twierdzi, że ponieważ nazwa Ś.D.R.M. była użyta w owym rocznym sprawozdaniu, gdy zaś w poprzednim sprawozdaniu rocznym Ter. Pr. z stycznia 1945 (podanym przed procesem sądowym z 1945 roku) było podane, że ono jest sprawozdaniem Ruchu Epifanii, przeto mówi, mamy słuszność, gdy używamy je w sposób zamienny. Potem na tej podstawie przystępuje do twierdzenia, że roczne sprawozdania z poprzednich lat były sprawozdaniami Ś.D.R.M., chociażby nawet i te sprawozdania, jakie on cytuje były sprawozdaniami Ruchu Epifanii i choćby nawet Ś.D.R.M. nie był wcale wymieniony. Zauważmy kilka przykładów naciągania wyrażen na podobieństwo trynitarzy, w których on widzi czyli czyta, Ś.D.R.M. w niektórych odnośnikach Ter. Pr. : w P.19 str. 200 szpal.2 u dołu, brat Johnson po określeniu „specjalnego epifanicznego zadania kapłaństwa” dodaje: „Ta praca (której pierwszeństwo jest specjalnym epifanicznym zadaniem Kapłaństwa) jest wykonywana przez różne metody”. Teraz zauważcie jak J.K. odrzuca pierwszeństwo, które br. Johnson wyszczególnił i w nawiasowym komentarzu podsuwa swoją własną myśl w tej cytacie: „Ta praca (która jest pracą Ś.D.R.M.) jest wykonywana przez różne metody”. Tym sposobem J.K. igra z br. Johnsonem i na sposób trynitarzy czyta w jego oświadczeniu to, co br. Johnson oczywiście nie miał na myśli. W jego zwykłym sposobie fuszerowania, J.K. znowu okpił siebie. Gdy będziemy mieli w pamięci, że Kapłani nie byli czynnymi w Ś.D.R.M., aż dopiero w 1920 roku (TP'47 str.57 par.76) to zauważymy zwodnicze rozumowanie J.K. podobne do rozumowania trynitarzy albowiem rozumie się, że nie mogła być uczyniona wzmianka w sprawozdaniu z roku 1919 o ruchu, który stał się czynny jako taki dopiero 1920 r.

Inny przykład gdzie J.K. prowadzi fałszywą grę słowną z br. Johnsonem, a przeto z braćmi w ogólności, znajduje się w jego oświadczeniu : Praca Ś.D.R.M. jest bardzo zwięzle podana w TP 24 str.18. Zapamiętajmy charakter naszej pracy, ażebyśmy mogli nasze roczne sprawozdanie dobrze zrozumieć (To roczne sprawozdanie było sprawozdaniem Ś.D.R.M. - szczególnie powinniśmy to zauważyć)”. Zauważcie, że wyrażenie Ś.D.R.M. nie jest wcale użyte w przytoczonym przez J.K. piśmie br. Johnsona pomimo, że zaraz na wstępie robi on uwagę, że „praca Ś.D.R.M. jest tam zwięzle podana”, a potem dodaje w nawiasach, że „To roczne sprawozdanie było sprawozdaniem Ś.D.R.M. - szczególnie powinniśmy to zauważyć”. Tym sposobem chciałby ażeby bracia

rozumieli, że br. Johnson musiał zrobić co najmniej wzmiankę w sprawozdaniu, że było ono sprawozdaniem Ś.D.R.M. Lecz zauważcie co br. Johnson rzeczywiście mówi : „Jest to podanie i zsumowanie pracy, którą naszym Panu Jezusowi, Głowie Najwyższego Kapłana Świata, upodobało się przez Ciało Najwyższego Kapłana Świata w Prawdzie Epifanii udzielić. Umyślnie tak mówimy, że jest to dziełem Głowy Najwyższego Kapłana Świata, ponieważ w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest to prawdą”. Nie ma tam ani słowa wzmianki o Ś.D.R.M. Jest to właśnie inny przykład z licznych przykładów gdzie J.K. na sposób trynitarzy czyta swe upragnione myśli w cytacie, gdzie przytoczone oświadczenie wcale nie wyraża tych słów, a nawet często nie wyraża myśli, jakie J.K. stara się wcisnąć w nie. Nawiasowo, jest godne uwagi, że w następujących latach roczne sprawozdania podobnie nie były podawane pod nazwą Ś.D.R.M. lecz jako sprawozdania z pracy Najwyższego Kapłana Świata. Punkt, jaki J.K. przez swe nadużywanie cytaty br. Johnsona stara się dowieść, rozbija się w niwecz.

Innym przykładem jest cytat J.K. z TP'26 str.2 gdzie po opisaniu „pracy Najwyższego Kapłana Świata”, brat Johnson oświadcza : „Ma się rozumieć, że współdziałania w tej pracy po tej stronie zasłony obejmuje także nasze budowanie się w znajomości, łasce i służbie”. Jest oczywistym, że „ta praca” odnosi się, tak jak brat Johnson już to podał, do „pracy Najwyższego Kapłana Świata” lecz to nie odpowiada celowi J.K., więc stawia nawiasowy komentarz tuż po słowach „ta praca” w oświadczeniu br. Johnsona, jak następuje : „ta praca (tj. praca Ś.D.R.M.) z tej strony zasłony”. Ktoś mógłby się dziwować jaki rodzaj pracy będzie stale wykonywał Ś.D.R.M. poza drugą zasłoną. Wiele innych przykładów, przekręceń zdań z pism br. Johnsona podaje J.K., który wysiła się aby przystosować je do tego, czego one nie mówią, możnaby jeszcze podać wiele jego częściowych przytoczeń i złych zastosowań, by pasowały do jego własnych celów, lecz powyższe są wystarczające, aby wykazać jego metody zwodzenia oraz, że nie można by na nim polegać jako na nauczycielu Prawdy. On niewątpliwie szeroko rozwodzi się, aby zatrzeć właściwe różnice, mieszając razem Kościół, Ruch Epifanii i Ś.D.R.M. i chciałby abyśmy wierzyli, że jego pomieszanie podobne do trójcy jest właściwym dzieleniem czyli rozbieraniem słowa Prawdy. Lecz pamiętajmy, że ten, kto niedobrze odróżnia, ten też niedobrze naucza.

Niektórzy mogą myśleć, że za dużo poświęcamy czasu i miejsca na zbijanie jego sekciarskich nauk, np., że: organizacja ciała Chrystusowego i Ś.D.R.M. jest jedno i to samo, że Ś.D.R.M. jest przewodem i

jego spokrewnione pomieszanie, które on rozpowszechnia wśród braci w swej przesiewawczej kampanii, lecz dlatego szeroko omówiliśmy tę sprawę, ponieważ jego błędy w tej sprawie uderzają w samą podstawę organizacji Pańskiego Kościoła w nasz właściwy stosunek do niego i w nasze działalności w stosunku do niego i w stosunku do Ś.D.R.M. Naśladując rewolucjonistyczne postępowanie J.F.R., P.B.I. oraz różnych grup w wielkim Babilonie, J.K. chciałby teraz zamienić w sektę Ś.D.R.M. przez uczynienie z niego „ciało religijne”. Podczas gdy przez poświęcenie przystąpiliśmy do Kościoła Pierworodnych (P'50 str.79), który Pan zorganizował jako ciało religijne lecz nie przystąpiliśmy do Ś.D.R.M. jako takiego. O Kościele czytamy : „Jesteście powołani w jedno ciało”, „Jedno jest ciało i jeden Duch”.

Tak jak br. Johnson oświadcza : „Pismo Św. zapewnia nas, że jest tylko jedno Ciało”. Każde inne ciało religijne jest „Antychrystem”. Głową prawdziwego ciała religijnego jest Jezus Chrystus. Urząd „opiekuna wykonawczego” nie jest urzędem religijnym w „ciele religijnym”, tak jak J.K. chciałby zwieść nas abyśmy w to uwierzyli. Jest to czysto urząd interesowy, tak jak br. Johnson to wyszczególnił. Pańskie prawdziwe owce uczynią dobrze gdy będą się strzegły, albowiem „napój mocny czyni zwajcę (awanturnika) przetoż każdy, co się w nim kocha, nie bywa mądrym” (Przyp. 20:1).

J.K. naśladuje sekciarskie postępowanie J.F.R., który nauczał „jak to czynią inne denominacje względem swych systemów, że Stowarzyszenie nie jest jedynie instytucją handlową jako Towarzystwo akcyjne ale także organizacją religijną...z podobnych nauk i twierdzeń wyłonił się system antychrysta” (TP 31 str.59 szpal.1 u dołu 2 par.). J.K. w podobny sposób usiłuje uczynić z Ś.D.R.M. nie tylko ruch, urządzenie interesowe lecz również ciało religijne - antychrysta. Br. Johnson nazywa takie zarządzenie „małym antychrystem (sfalszowaniem Chrystusa), małym Babilonem” (TP 31 str.52 szpal.1 par.10 u dołu). Jaka powinna więc być nasza postawa wobec takiego zamachu aby zamienić w sektę nasz ruch ? Czy powinniśmy mu sprzyjać lub godzić się z nim ? Czy powinniśmy być nawet neutralni w tak ważnej sprawie ? Zapewne, że nie. Na stronie 52 szpal.1 u dołu 10 par., br. Johnson wskazuje, że bracia powinni „energicznie protestować przeciw temu, żeby przewodnicy ich nauczali doktryny, z której dają się wyciągnąć takie wnioski...(następnie par.12) nie ma tutaj zewnętrznej organizacji - w której członkostwo czyniłoby człowieka członkiem Ciała Chrystusowego (a J.K. nieodwołalnie głosi, że organizacja Ciała Chrystusowego i Ś.D.R.M. jest jedno i to samo), ani postaci wyznań, ani hierarchii, ani ogólnych rad, ani synodów, ani konferencji,

ani zgromadzeń, ani prezbiteriów, ani komitetów, ani korporacji interesowych (Ś.D.R.M. chociaż nie jest zarejestrowany, to jednak mógłby pozostać bez zmienienia jego stanu jako korporacja - TP 31 str.59 szpal.2 TP 46 str.87 na dole)...Przeciw wszelkiemu zamachowi na połączenie jego organizacji z takimi formami organizacji (a przeto, przeciw zamachowi J.K. na połączenie Kościoła, jako ciała religijnego - z ruchem i zarządzaniem interesowym albo fundacją znaną jako Ś.D.R.M. - symbolicznemu wszeteczeństwu). Kościół powinien występować z nieustającą opozycją, jako przeciw pochodzącym nie od Pana, lecz od nieprzyjaciela". Nie ma tu pośredniej postawy. Jeżeli jesteśmy wierni Prawdzie, to nie będziemy obojętni na takie nauki ani nie będziemy się z nimi łączyć - ale musimy zwalczać je. Br. Johnson oświadcza (P.50 str.93), że „właściwą podstawą dla prawdziwej chrześcijańskiej jedności jest Prawda”, która w „Epifanii” obejmuje prawdę o „Kościele kompletnie zorganizowanym”, a na którą J.K. w dużej mierze oślepił na korzyść popierania swego „rutherfordyzmu”, grabienia władzy i wprowadzenia sekciarskiej teorii.

Pogmatwanie przez J.K. światowego punktu widzenia z Pańskim punktem widzenia, jego przewrotność o misji Ś.D.R.M. jego pomieszanie Ś.D.R.M. z „organizacją Ciała Chrystusowego”, Maluczkim Stadkiem i Ruchem Epifanii oraz jego wysiłki, aby zamienić go w sektę, ogłaszanie go na oślep jako przewód (P'56 str.15), sfałszowanie ciała religijnego mającego na czele opiekuna wykonawczego, a to znaczy „mały antychryst (fałszowanie Chrystusa), mały Babilon” i jest niewątpliwie zamachem, aby zburzyć Kościół i jego posłannictwo i powinien być załączony do tego, co brat Johnson ; kończąc powyższy opis i zbijanie podobnej działalności J.F.R., za zamienienie w sektę Towarzystwa W.T.B. i T.

Society określa (TP'31 str.52 par.12) jako szatańskie spaczenie tego (Kościół) posłannictwa". Osobiście nie chcemy nic z niego posiadać". Jako ziemski wódz dobrych Lewitów i dobrych Młodociano Godnych, naszym obowiązkiem jako nauczyciela jest nauczać w zgodzie z Pismem Św. i Prawdą tak jak nam była dana przez Posłannika Parousji i Epifanii (1 Król. 7:40-45 ; 2 Kron. 4:11-16 : P'55 str.84), a przeto nauczać w przeciwieństwie do sekciarskich wysiłków J.K. i wyjawiać jego i innych błędy przesiewacze; a jako ich wódz naszym pasterskim obowiązkiem jest ostrzegać Pańskie drogie owce, aby nie były wyprowadzone na manowce przez J.K. i wprowadzone na rozdroża Rutherfordowego sekciarstwa. Wierzmy, że Pan dalej będzie podtrzymywał Swą oczyszczoną klasę Świątynicy na ziemi (C 123 i 124 ; P'56 str.25) i że tak jak br. Russell i oczyszczona „poświęcona klasa” (C 123) za jego czasu byli w stanie, podczas żęcia w Żniwie, utrzymać wolny od sekciarstwa ruch i tak jak br. Johnson i oczyszczona poświęcona klasa za jego czasu byli zdolni podczas jego epifanicznej służby utrzymać wolny od sekciarstwa ruch po śmierci br. Russella, tak samo w obecnym czasie oczyszczona poświęcona klasa z łaski Bożej będzie w stanie utrzymać wolny od sekciarstwa ruch po śmierci br. Johnsona - pomimo wszelkich wysiłków szatana aby zburzyć naszą pracę lub obalić ją przez wprowadzenie sekciarstwa i błędu do niej. Wierni Pańscy oczyszczeni Lewici, którzy wyszli z Babilonu nie będą się łączyć, ani zgadzać z żadnym innym Kościołem lub ciałem religijnym oprócz Kościoła Pierworodnych, do którego przystąpili, a który został zorganizowany przez naszego Pana i Głowę, Jezusa Chrystusa. W imieniu Pańskim wzywamy wszystkich Jego wiernych sług, tak wielkich jak i małych aby nie mieli nic do czynienia z sekciarskimi na wzór Rutherforda naukami rozsiewanymi przez J.K.

## POŚLANNICY PAROUSJI I EPIFANII

Czterdziesta rocznica przejścia poza zasłonę Posłannika Parousji 31 października oraz szósta rocznica przejścia poza zasłonę Posłannika Epifanii 22 października, będą stosownymi okazjami do złożenia Bogu szczególnego dziękczynienia za ich służbę. Tak jak zwykle zalecamy, aby specjalne zebrania odbyły się na ich pamiątkę (Psalm 112:6) w dowód ocenienia obfitych błogosławieństw jakie Bóg zlał na nasze życie przez ich wierną służbę w przedstawieniu cennej Prawdy Żniwa tak jak Pan ją coraz więcej rozwijał oraz w zmuszeniu do ucieczki błędów szatana przez potężną Prawdę, której wszyscy przeciwnicy nie byli w stanie z powodzeniem sprzeciwić się czy też oprzeć się (Łuk. 21:15 ; porównaj Iz. 54:17). Ponieważ niedziela 28 października przypada pomiędzy tymi dwoma datami rocznicy, niektórzy wolą mieć złączone pamiątkowe zebranie ku ich pamięci tego dnia. Nie tylko zbory lecz również bracia na osobności uczynią dobrze, gdy oddadzą chwałę i dziękczynienie „Ojcu światłości”, od którego pochodzi wszelki datek dobry i wsze-

laki dar doskonały (Jak. 1:17), za błogosławieństwa Prawdy i Ducha Prawdy udzielone nam przez ich ręce.

Pamięć br. Russella i br. Johnsona zasługuje na to, aby była zachowaną jako wonność wśród nas, a jej najlepsze zachowanie może być dokonane przez wierne użycie Prawdy, którą oni nam służyli oraz przez wierne naśladowanie ich świętych przykładów tak jak oni naśladowali Chrystusa (1 Kor. 11:1,2 : Filip. 3:17,18). Takie postępowanie z naszej strony przyczyni się do tego, że ich pamięć będzie ustawicznie błogosławiła nam i drugim oraz będzie to najlepszym sposobem obchodzenia ich życia i śmierci. Roczne pamiątkowe nabożeństwo także przyczyni się do tego i dlatego może ono z korzyścią być uczynione. Podajemy myśl, że takie nabożeństwa składają się częściowo z modlitwy, wychwalania (może używając do tego szczególnie ulubione przez nich pieśni br. Russella pieśń nr 273 i br. Johnsona pieśń nr 299) i świadectw dotyczących korzyści wyciągniętych przez nas z ich służby. Tam gdzie jest

obecny brat, który może dać stosowny wykład to byłoby pożądane, aby dał krótki przegląd niektórych faz ich życia, pracy i charakterów albo jeżeli jest dwóch zdolnych braci do usługi, to jeden mógłby ograniczyć swe uwagi do Posłannika Parousji a drugi do Posłannika Epifanii. Zaś tam gdzie nie ma zdolnego brata do przemawiania na te przedmioty, to mógłby być dany komuś przywilej przeczytania stosownego artykułu. Wiele stosownych pamiątkowych artykułów, szczególnie o bracie Russellu można znaleźć w wstecznych numerach Teraźniejszej Prawdy.

Takie pamiątkowe nabożeństwo lub pamiątkowe nabożeństwa jak powyżej podane okażą się pomocne, nie tylko w powiększeniu naszej oceny za otrzymane błogosławieństwa przez służbę tych dwóch Posłanników lecz również w odnowieniu naszego postanowienia aby pozostać wiernym zarówno Prawdzie Słowa Bożego jak i Duchowi Prawdy, którymi oni nam służyli. To jest szczególnie potrzebne wobec faktu, że wielu odrzuciło nauki i zarządzenia dane przez Pana za ich pośrednictwem. Nie tylko widzieliśmy wypadnięcie w różnych stopniach z Prawdy Parousyjnej większą część takich, którzy kiedyś uważali br. Russella jako swego Pastora i uznawali go, jako „onego wiernego i roztropnego szafarza”, przez którego Pan dał im „na czas obrok naznaczony” (Łuk. 12:37,42) lecz również podczas minionych 40 lat Epifanii widzieliśmy wielu odrzucających światło postępującej Prawdy, tj. Prawdy epifanicznej, którą Pan wylał na naszą ścieżkę przez służbę Posłannika Epifanii. Podczas gdy wielu odrzuciło Prawdę epifaniczną, bo ją nigdy właściwie nie przyjęli, to drudzy przyjęli i cieszyli się nią przez jakiś czas gdy chodzili w jej świetle, lecz później odpadli, stając się „przeciwni Prawdzie, ludzie rozumu skażonego, odrzuceni z strony wiary” (2 Tym. 3:8 - Diaglott).

Chociaż wielu odpadło od Prawdy parousyjnej i epifanicznej w ciągu minionych 80 lat, to jednak nie mamy myśleć, że czasy próby i przesiewania się skończyły. Szatan będzie dalej skupiał swe wysiłki na Pańskich wybrańcach tak długo jak są tu na ziemi, tj. do końca ich biegu. Niektórzy jego przedsta-

wicie są otwartymi przeciwnikami, wyznając to otwarcie ; drudzy używają nazwiska br. Russella i w niektórych wypadkach nazwiska brata Johnsona a nawet odnoszą się do ich pism i cytują z nich po to, aby przez te wysiłki nabrać nieostrożnych na ich fałszywe nauki jakoby były naukami br. Russella lub br. Johnsona albo obu lub, że są w zgodzie z ich naukami. Ci drudzy często wyznają głośno swą wierność dla brata Russella i w niektórych wypadkach dla br. Johnsona, podczas gdy w własnym interesie pracują nad swymi metodami zwodzenia i usidlają tych, którzy nie są staranni w czuwaniu i modlitwie, aby nie wejść w pokuszenie. Jak starannymi wszyscy powinniśmy być w przyleganiu do Prawdy parousyjnej i epifanicznej tak abyśmy „ostrożnie chodzili, nie jako niemądzy ale jako mądzy, czas odkupując bo dni złe są” (Efez. 5:15,16).

Jest tylko jedno ciało ludu w Prawdzie, które ściśle trzyma się nauk, praktyk i rozwinięć Pisma Św. jakie Pan dał nam przez służbę Posłanników Parousji i Epifanii - oczyszczoną klasę Świątynicy, o której brat Russell oświadczył (C 123), że „inne pokorne a wierne dzieci Boże przyłączały się codziennie odtąd (1846), a występowały te, które nie posiadały ducha pokory i miłości prawdy. Aby ostać się na stanowisku dzieci Bożych - jako oczyszczona Świątynica...jest srogim doświadczeniem odwagi i wiary, które zaledwie kilku jest w stanie znieść...Lecz chociaż wielu z tych, którzy reprezentowali oczyszczoną Świątynię wpadli w sidło łowcze dostając się pod jarzmo niewoli, ci co pozostali na wolności naśladować Pana, reprezentują nadal Jego oczyszczoną Świątynię i otrzymują wiele błogosławieństw z Jego ręki”. Od zabrania Posłannika Epifanii oczyszczona „klasa poświęconych, Świątynica” (C 112) składa się z oczyszczonych Lewitów i oczyszczonych Młodociano Godnych, im teraz jest powierzona błogosławiona praca bronienia ponownego potwierdzenia i świadczenia o cennym poselstwie Prawdy Żniwa, które nam dał nasz obecny Pan przez służbę Swych ostatnich dwóch członków gwiezdnych. Odnówmy nasze śluby Panu aby pozostać wiernym w naszym szafarstwie. Prawda jest potężna i ona zwycięży. Starajmy się gorliwie ją popierać, zamiast przeszkadzać lub sprzeciwiać się jej postępowi.

---

## TERAŹNIEJSZA PRAWDA

### I ZWIASTUN CHRYSTUSOWEJ EPIFANII

Niezależne Pismo Religijne - Dwumiesięcznik -  
Pełnomocnik R.G. Jolly 2101-13 South 11th St.,  
Philadelphie 48, Pa., U.S.A.

### Zarządzenia dla Pola Polskiego we Francji.

Zamówienia na literaturę oraz korespondencje ogólną, kierować do br. Joseph HERMAN, rue de la Gare CALONNE RICOUART (Pas de Calais)

W sprawach osobistych prosimy zwracać się bezpośrednio nawet pisząc po polsku do br. Marcel CARON Ecole J. Ferry BARLIN (P.deC)